Nr. 260. Dnia 20 września. Piątek. Dnia 8 (20) września 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Eustachjusza M.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 43.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 0 w.	Wtorek: Gerarda.
Sobota: Mateusza A.	Zachód „ 6 „ 3.	Zachód „ 4 „ 28 w.	Środa: Aurelji i Kleofasa.
Niedziela: Maurycego M	Długość dnia godzin.... 12 „ 20.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali. 6	Czwartek: Cyprjana i Justyny.
Poniedz: Tekli P. M.	Ubyło „ „ 4 „ 23.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 6 R.	Piątek: Przen. ś. Stanisława

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Myślisława, jutro Bożydara.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Uroczystości: Wizyta jeneralna w ochronie XX-ej dla dzieci wyznania mojżeszowego przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (Lokal ochrony, Muranowska 20—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ejpo południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 3—5-ej po południu.)

Zabawy: Strzelanie do gołębi *(tir aux pigeons)* dla członków warszawskiego oddziału cesarskiego Towarzystwa ochrony zwierzyny i racjonalnego polowania, oraz osób, przez nich wprowadzonych. (Pole wyścigowe w Mokotowie—1 z południa.)

Teatra: Wielki: dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Moc przeznaczenia" (występ gościnny pp. Karola Pizzorni, Maksymiljana Polli'ego i Juljana Jeromina);— Rozmaitości: dziś „Ptaki niebieskie" (1-szy raz), jutro „Ptaki niebieskie"; — Nowy: dziś „Ali-Baba", jutro „W ruinach" (1-szy raz). ($7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 8766 kop. $37^1/_2$. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

Opieka nad plantacjami.

Po dwumiesięcznej przerwie odbyła się w Towarzystwie ogrodniczem sesja członków komitetu opieki nad plantacjami miejskiemi, pod przewodnictwem dziekana, Karola Jurkiewicza.

Z powodu wielu wydatków, jakie obciążają ogólny budżet miejski, proponowany przez komitet etat w wielu pozycjach musi uledz zmianom, lecz, jak zapewnił przewodniczący, p. prezydent przyrzekł zatrzymać projektowany etat dozorców plantacyj w zwiększonej liczbie, od tego bowiem zawisła całość skwerów i ogrodów.

Jednocześnie wynikła konieczność ścisłego określenia atrybucyj i zajęć tak ogrodników, jak i dozorców; w przedmiocie tym polecono komitetowi ułożyć szczegółową instrukcję.

Ze złożonego raportu okazuje się, że wiele drzew w alei Ujazdowskiej, od ulicy Pięknej do placu Trzech Krzyży, pomimo dopełnianych już na wiosnę porządków, należy wyciąć i zastąpić nowemi.

P. Szanjor proponuje zasadzić klony możliwie największe.

W kwestji tej delegowano komisję, złożoną z pp.: Władysława Kaczyńskiego, Poznańskiego, Ostrowskiego i Szanjora.

Zdecydowane zostało zadrzewienie całego placu Trzech Krzyży i w tym celu jeszcze w ciągu bieżącej jesieni będą zasadzone najpodatniejsze ozdobne drzewka, podobne do akacyj, zwane trójiglicznia.

Również teraz ma być założony skwer na Tłomackiem z obu stron, tak przed byłym hotelem wileńskim, jak i na placyku przed synagogą.

Zarząd gminy starozakonnych chętnie odpowiedział na odezwę komitetu i zobowiązał się ze swej strony ponieść pewne wydatki na zakup drzewek i urządzenie skweru.

Na Nalewkach skwer zostanie przerobiony na ogród dla dzieci.

Uporządkowany dwukrotnie skwer na Muranowie, znów został zniszczony.

Komitet jednak postanowił po raz trzeci skwer ten przyprowadzić do należytego porządku, a oberpolicmajster polecił służbie policyjnej rozciągnąć nad plantacją baczny nadzór, aby zapobiedz ponownemu zniszczeniu.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* podaje następującą listę ofiar, które wpłynęły na urządzenie w Petersburgu zjazdu techniczno-pedagogicznego i wystawy prac uczniów i t. p.: departament oświaty 5,000 rs., pp. Nieczajew-Malcew, F. Bazilewski, T. Morozow po 1,000 rs., moskiewski komitet giełdowy 500 rs., E. Herbst i A. Szajbler po 250 rs. Wszyscy ofiarodawcy uważani są za organizatorów zjazdu. Oprócz tego w charakterze organizatorów ze składką 100 rs. zapisali się pomiędzy innymi: L. Anstadt i S. Ciechanowski. Obecnie, jak donoszą dzienniki petersburskie, nadesłano już wiele przedmiotów, przeznaczonych na mającą się odbyć wystawę.

= Władza wyższa zwróciła uwagę, iż w czasie ruszania lodów na Wiśle wielu mieszkańców nadbrzeżnych ponosi w zasiewach szkody, a nawet bywają wypadki zniesienia przez kry całych budowli, jak się to zdarzyło we wsi Borgi gm. Cząstków. Z tego powodu do wszystkich niższych władz rozesłany został okólnik, by o takich wypadkach natychmiast donosiły władzy wyższej z nadmienieniem, czy włościanie, którzy ponieśli straty, nie potrzebują postronnej pomocy, by gospodarstwo swoje przyprowadzić do pierwotnego stanu, przyczem należy wymienić sumę, jaka jest potrzebna na zapomogę, szacując straty podług cen miejscowych.

= Według informacji dzienników russkich, akademja nauk w Petersburgu podniosła myśl zawiązania stosunków pomiędzy stowarzyszeniami naukowemi w Rossji i za granicą w celu wymiany środków pomocniczych.

= *Petersb. wied.* potwierdzają wiadomość, że w r. p. podczas jarmarku niżegrodzkiego ma być urządzona wystawa wyrobów drobnych przemysłowców, a głównie włościan. Projekt wystawy został już opracowany.

= Mimo surowych rozporządzeń, stróże domów w dalszym ciągu zmiatają śmieci do otworów kanałowych. Obecnie o kilkunastu takich niepoprawnych magistrat doniósł zarządowi policji, dla pociągnięcia ich do surowej odpowiedzialności.

= W r. b. dopełnioną zostanie restauracja studni miejskiej na ulicy Wołowej na Pradze, za sumę 900 rubli, wniesioną na ten cel do budżetu miasta. Roboty mają być dokonane sposobem administracyjnym, pod nadzorem służby technicznej miejskiej.

30)

Takie to już moje szczęście.

(Dalszy ciąg)

XIII.

Domek jego leżał na jednej z odleglejszych od środka miasta ulic, zaczynających się zabudowywać wspaniałemi domami. Tuż obok, z prawej strony, wznosiła się trzypiętrowa wspaniała kamienica, którą nabył niedawno przybyły do Warszawy pan Godziemba, obywatel z mińskiego.

Zapłaciwszy gotówką, zamieszkał na pierwszem piętrze z jedną córką i jej opiekunką.

Innej rodziny nie miał. Liczna służba krzątała się około dwojga tych osób, a kiedy pan Godziemba wyjeżdżał ze swemi paniami eleganckim powozem na spacer, sąsiedzi i sąsiadki przypatrywali się z okien szczęśliwemu bogaczowi, trochę mu zazdroszcząc.

Czasami panna sama z ową starszą damą wyjeżdżała na spacer; ale panna, pomimo że była córką tak bogatego ojca, nie budziła zazdrości, raczej politowanie.

Bo istotnie, wątła i blada, o wyrazie twarzy niezmiernie smutnym, zdawała się albo suchotnicą, albo melancholiczką nieuleczalną. Blado-niebieskie jej oczy spoglądały obojętnie, twarz nie rozpromieniła się nigdy uśmiechem młodzieńczym.

Pan Godziemba przeciwnie miał twarz dobroduszną i jowialną, głos donośny, uśmiech na zawołanie i ściskał za rękę kilkakrotnie każdego, kto się nadarzył. Nie taił się z tem bynajmniej, że przyjechał do miasta na stałe, dla odpoczynku po trudach gospodarskich, dla rozrywki i zdrowia córki, która w mieście będzie miała najlepszych lekarzy na zawołanie. Każdemu również mówił otwarcie, że pieniędzy oszczędzać nie myśli, bo ich ma dosyć, a nawet więcej, aniżeli mu ich trzeba dla siebie i dla jedynej tylko córki.

Tem obejściem szczerem, trzymaniem się zasady „co w sercu, to i na języku", otwartością staroszlachecką, pogawędką łatwą, choć trochę rubaszną, z każdym, kogo zaledwie poznał, zjednał sobie wnet powszechną sympatję i dużo życzliwych, gotowych mu towarzyszyć od rana do obiadu i od obiadu do wieczerzy.

Gotowość swą zdolni byli oni podnieść do poświęceń, i oprócz obiadu i kolacji zjadać z nim razem śniadania, chociażby suto oblewane szampanem.

Serdeczny pan Godziemba nie mógł się odchwalić dobrego serca i towarzyskości warszawiaków.

— Bo gdzie to u nas na wsi — huczał — szlachcic zapracowany, zakuty w sobie, ponury, nie umie pobaraszkować i tak się zachowuje, jak gdyby każdej chwili miał się kłaść w trumnę. To nie to, co dawniej! Co prawda, i ja na wsi nie byłem lepszy, siedziałem w domu, orałem, zbierałem, pieniądz kryłem przed całym światem „chytro i mądrze", aż gdym korzystnie posiadłość odprzedał, powiedziałem sobie: a teraz bratku użyj świata, skoro ci Wszechmocny dał na to!

I chociaż miał już sześćdziesiątkę, używał z ogromną fantazją i z zapałem młokosa.

Pomagali mu w tem owi przyjaciele, którzy, dziwna rzecz, zjawiają się zawsze w wielkiem mieście przy bogatym i lubiącym hulać człowieku. Zkąd się biorą, z jakich nor zakletych wyłażą, tego nikt jeszcze nie badał. Może wsąch ich prowadzi, bo wietrzą każdą gotówkę, przylepią się w mgnieniu oka do każdego utracjusza i dworactwem, schlebianiem jego słabościom, nastręczaniem mu rozrywek tak go zobowiążą i zwiążą, że wychodzi z ich objęć wyciśnięty jak cytryna i tyleż wart co ona.

Pan Godziemba miał dalekich krewniaków w mieście, miał listy do pewnych osób, z któremi mógł zawrzeć bliższe stosunki, ale skoro tylko w modnym handelku win poznał się przy śniadaniu z tymi panami, nie znalazł odtąd już nigdy czasu na wyszukanie krewnych i oddanie listów według adresu.

Kompanijka zaś składała się z młodych, goniących ostatkami, i podstarzałych, oddawna nieposiadających już i tych ostatków.

Rej wodził między nimi 30-letni, ale chyba najdoświadczeńszy w zabawach wszelkich Faworski, nie mający szeląga w majątku, a wydający kilkanaście tysięcy rocznie.

Za nim szedł 40-letni Paczkowski, który, przed dziesięciu laty przybywszy do Warszawy zapiacić ratę Towarzystwa, nie powrócił już więcej na wieś, puściwszy ją na miejscu „z wolnej ręki". Pomimo to ma się niezgorzej i obraca się wesoło w „pozłacanem" towarzystwie.

Najciekawszą wszakże figurą był tu p. Kikucki, będący *per* „ty" ze złotą i tombakową młodzieżą, z brabiami i bankierami, a trudniący się faktorowaniem czyli pośrednictwem w sprzedaży dóbr i lasów. Nikt nie wierzy w jego rzetelność, a mimo to, gdy się zdarzy okazja, poruczają go wszyscy, zapewne przez wzgląd na to, że przed dwudziestu laty był sam zamożnym posiadaczem dóbr i lasów.

(*D. c. n.*)

Edward Lubowski.

= Od wczoraj przystąpiono do robót około skanalizowania zabudowań ratuszowych.

= W dalszym ciągu podajemy listę osób, które na skutek zaproszenia Towarzystwa przemysłu i handlu złożyły referaty w sprawie zmiany taryfy celnej: J. Jodłowski—wyroby nożownicze; S. S[illegible]wicz—wyroby rogowe, z perłowej masy i guziki; M. Neufeld—ołów i wyroby z niego; Z. Batawja—pióra strusie; J. Szperling—wagi decymalne; G. Conrad—koszykarstwo; K. Wywijanek—wyroby szewckie; firma „Copernicus"—wyżymaczki; A. Lipink—włosy; H. Marconi—wagony kolejowe i tramwajowe; L. Brauman—blacha biała; T. Otwinowski—wyroby stolarskie; L. Norblin—metale szlachetne. Dziś, o godzinie 7-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa mają się zebrać członkowie komisji V-ej, celem rozpatrzenia wniosków do działu taryfy celnej, dotyczącego maszyn rolniczych, wagonów, instrumentów, zegarów i powozów. Przewodniczyć będzie p. Aleksander Kłobukowski.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału kasy pożyczkowej w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności przyznano 22 osobom pożyczki w sumie ogólnej 3,996 rs., dwom zaś odmówiono z powodu przedstawienia poręczycieli nieodpowiedzialnych. Najwyższa pożyczka wyniosła 300 rs., najniższa zaś 60 rs.

= B. jenerał-gubernator odeski, Roop, przyjechał do Warszawy.

= Z literatury.

* Ozdobą ostatniego nru *Niwy* są dwa wytrawnem piórem skreślone artykuły: „Torysi w Anglji" Keniga i „Memorjały Wilhelma von Canitz und Dallwitz" Rembowskiego.

* Ostatni numer *Świata* przynosi piękny rysunek „Kasi" ołówka p. Radziejowskiego, oraz reprodukcję szkicu olejnego, w którym krajobraz malował z natury Stanisław hr. Tarnowski, figurki zaś dzieci i starca rzucił na tło pejzażowe Artur Grottger.

Tytuł obrazka „Taniec na ugorze".

* *Świat* krakowski donosi, iż Fałat osiada na stałe w Warszawie.

* *Mucha* jest nietylko ruchliwem pismem humorystycznem, ale i zręcznym nakładcą... wydawnictw muzycznych.

Leży oto przed nami polka „Mucha" kompozycji Sonenfelda, ozdobiona ilustracją ołówka Kostrzewskiego, wydana zaś staraniem humorystycznej redakcji.

Forma szczęśliwa — treść wdzięczna.

= Kalejdoskop Warszawy.

W dniu wczorajszym w salonie Krywulta została otwartą wystawa „Kalejdoskopu Warszawy" złożona ze 102 kartonów.

Kilkanaście egzemplarzy już znalazło nabywców, kartony jednak będą mogły być wydane dopiero po zamknięciu wystawy.

= Wizyta.

Wczoraj odbyła się wizyta roczna w ochronie XIX przy ulicy Ślizkiej.

Zakład ten nosi miano pani Pauliny Baumanowej, która udziela lokal dla ochrony bezpłatnie.

Na wizycie byli obecni członkowie Tow. dobr., pp. Szymon Krzeczkowski, Jan Bersohn, Bernard Schwarz i inni, oraz pani Sewerja Mauersberger, opiekunka.

Ochrona pomieniona dzieli się na dwa oddziały; do oddziału męskiego uczęszcza 60 chłopców, do żeńskiego 65 dziewcząt.

Dozorczynią jest panna Zofja Türkówna, dozorcą zaś pan Maurycy Steinbock.

Po egzaminie, który dał dowód rozwinięcia umysłowego dziatwy, po ćwiczeniach gimnastycznych i wykonanych śpiewach rozdano nagrody i upominki.

Zwróciły uwagę obecnych także roboty szydełkowe na drutach, chusteczki i kobierce z kawałków sukna, przez dziewczęta wykonane.

= Licytacja w lombardzie.

W dniu wczorajszym odbyła się w lombardzie miejskim czwarta z kolei licytacja, na której sprzedano 17 zastawów, oszacowanych na sumę rs. 1,320, zastawionych za rs. 1,020, ze sprzedaży zaś osiągnięto rs. 1,117 kop. 80.

Numera sprzedanych zastawów i ilość otrzymanej za każdy z nich sumy są następujące:

Nr. 36711—rs. 370 kop. 50, 36988—rs. 154, 37171—rs. 50, kop. 60, 37237—rs. 38, kop. 60, 37282—rs. 63 kop. 50, 37410—rs. 71 kop. 50, 37418—rs. 11 kop. 70, 37525—rs. 12 kop. 10, 37641—rs. 63 kop. 70, 37719—rs. 68 kop. 70, 37756—rs. 26, kop. 90, 37950—rs. 32, 37981—rs. 18 kop. 70, 39002—rs. 31 kop. 10, 39142—rs. 11 kop. 20, 39155—rs. 42 kop. 57, 39988—rs. 50 kop. 50.

Płacono bardzo nizkie ceny, gdyż nabywcami, przy zupełnym braku konkurencji ze strony osób prywatnych, byli sami tylko handlarze.

Następna, t. j. piąta z kolei licytacja odbędzie się dopiero w poniedziałek d. 23-go b. m.

Wykaz przeznaczonych do sprzedania na tej licytacji zastawów podamy w nrze niedzielnym.

= Stary typ.

Zmarły w tych dniach ś. p. Marceli Gwiazda, obywatel tutejszy, słynnym był swego czasu kuchmistrzem.

Przez pewien czas utrzymywał także zakład gastronomiczny, zwany „u Rüdigera", na rogu ulicy Złotej i Marszałkowskiej.

= Wieża Eiffla.

Pewien pomysłowy paryżanin obwozi po świecie wieżę Eiffla wielkości... naturalnej.

Wieża jest wyciętą z tektury według oryginalnego planu kolosu.

Przedsiębiorca profile wieży rozkłada na placu i tym sposobem daje widzom... przedsmak wysokości któregoś tam z rzędu cudu świata.

Wieża ma być okazywaną i w Warszawie.

= Pogłoska.

Otrzymaliśmy wczoraj depeszę z Berlina, donoszącą, iż w Warszawie schwytano znanego szantażystę międzynarodowego Savine'a.

Sprawdziliśmy wiadomości u źródła: okazała się ona fałszywą.

Podobno na tropie Savine'a była policja w Moskwie, lecz widocznie i w Moskwie zdołał zbiedz.

Policja więc berlińska musi jeszcze tropić swojego zbiega.

= Ofiara... ciekawości.

Podczas pobytu szacha perskiego w naszem mieście, fotografowi, panu B., udało się dostać garść tytoniu, a raczej ziela, używanego przez władcę Iranu do nargili.

„Tiutiundżi", t. j. urzędnik od napychania fajki, przestrzegał ciekawego palacza, iż osoby, nieprzyzwyczajone do owego tytoniu, podpadają po paleniu w stan, graniczący z obłędem.

Pan B. zapomniał o tytoniu i przestrogach i dopiero w tych dniach, idąc na spoczynek wydobył z ukrycia ziele, którego pięć niewielkich kawałków — paliwo jest podobne do grubo krajanego korzenia — domieszał do własnego tytoniu, poczem zapalił fajkę.

Co potem nastąpiło i kiedy właściwie usnął, pan B. nie pamięta, wie tylko, iż w nocy pod wpływem złowrogich snów, kilka razy oblany potem zrywał się z łóżka.

Zbrodnie, pożary i t. p. katastrofy, trapiły aż do rana niefortunnego palacza, który nazajutrz przez dzień cały użalał się na ociężałość i zawrót głowy.

= Wybuch gazu.

Wczoraj, około godz. 7-ej wieczorem, w bramie hotelu europejskiego rozległ się huk.

Zaalarmowani tem goście hotelowi zbiegli na dół celem zbadania przyczyny huku, a przechodnie oblegli wejście główne od Krakowskiego Przedmieścia.

Z powodu gromadzących się tłumów przed hotelem, zamknięto bramę.

Był to wybuch gazu w latarni systemu Simensa, zawieszonej na środku bramy.

Jak silny był wybuch dowodzi to, że w niektórych numerach na trzeciem piętrze hotelu, położonych nad bramą, sprzęty poruszone zostały z miejsca.

Po upływie pół godziny naprawiono latarnię.

= Kradzieże.

W przejściu przez ulicę Miodową, Senatorską i Bielańską Swilennikowowi skradziono pugilares, w którym znajdowało się 235 rs. oraz różne dowody.—Kanonjerowi 5-ej baterji 1-ej artyleryjskiej brygady, Feliksowi Rybasiewiczowi, skradziono pugilares z notatkami i rewersami.

= Odebrane łupy.

W wydziale gospodarczym w ratuszu znajdują się następujące przedmioty odebrane od osób podejrzanych, a mianowicie:

Koszyk z produktami spożywczemi, 14 kuponów dywidendowych akcyj kolei wiedeńskiej, woreczek z dwoma medalami i monetą francuską, woreczek z 5 rublami, oraz papierośnica kościana.

Przedmioty te za udowodnieniem wydane zostaną prawemu właścicielowi.

= Z ulicy.

Wczoraj o godzinie 9-ej zrana Marjanna Tel, 50 lat wieku licząca, przechodząc przez Leszno, zasłabła.

Wieziona do szpitala na kurację, T. w dorożce zmarła.

Zwłoki odwieziono do domu przedpogrzebowego.

= Ze schodów.

Wczoraj po południu Marja Korwinowiczowa, zamieszkała przy ulicy Hożej pod nrem 26-ym, spadła ze schodów.

Podniesiono ją ze złamaną ręką i zranioną głową.

Chora leczy się w domu.

= Nosacizna.

W gminie i wsi Mokotów, u właściciela cegielni Loto ukazała się nosacizna u koni; to samo zauważono w gminie Pruszków, wsi Rakowiec, u włościanina Franciszka Krysta, oraz w gminie i wsi Mokotów u strażnika ziemskiego.

We wszystkich wypadkach został natychmiast delegowany weterynarz, dla przedsięwzięcia środków ostrożności.

\+ Główny zarząd poczt i telegrafów donosi, iż na stacji pocztowej Hłusk, w gub. mińskiej, otwarto stację telegraficzną.

\+ Rząd gubernjalny łomżyński wzywa następujące osoby, które samowolnie opuściły kraj: Wolfa Berka Markiewicza, Berka Peltynowicza, Lejzora Śpiewaka, wszystkich z Jedwabna, Jakóba Śnietkę, dymisjonowanego żołnierza z 13-go pułku piechoty z Nasiadki, Józefa Lendę z Jazgarki i Mordkę Uszerowicza z Ostrołęki, aby w przeciągu sześciu tygodni zgłosili się do najbliższej władzy policyjnej, w przeciwnym bowiem razie karani będą na mocy odnośnej ustawy z r. 1866-go.

\+ Siedlecki sąd okręgowy wzywa następujące osoby, które samowolnie wydaliły się z kraju: Edwarda Konstantego Łąckiego, ur. w r. 1835-ym; Lejzora Mojse Limoniera, ur. w r. 1851-ym, z Grabowiec Dolnych; Chaima Dawida Kopyto z Garwolina; Mikolaja Michała Maszybrodzkiego z Toporowa; Andrzeja Wereszczuka, b. grecko-unickiego kapłana z Woźnik; Józefa Terlikiewicza, żonę jego Teodorę i synów: Piotra i Jana, tudzież córkę Filipinę Helenę; Tadeusza Brzozę z Siedlec, ur. w r. 1826-ym i żonę jego Joannę,—aby w przeciągu sześciu miesięcy powróciły do kraju, lub zawiadomiły sąd, dlaczego nie wracają. Gdyby wezwani tego nie uczynili, będą na zawsze wydaleni z państwa russkiego, jeżeliby zaś kiedykolwiek później przekroczyli granicę, będą zesłani na Syberję.

\+ W drodze do Warszawy koleją dąbrowską zmarł w wagonie między Radomiem a Jedlnią zarządzający oddziałem Banku państwa w Kielcach Dołgopołow.

\+ W Wierzchowicach zmarł nagle na anewryzm młody jeszcze, bo 40 lat wieku liczący, ś. p. Stefan Michałowski, właściciel dóbr Trojanowice w opoczyńskiem.

\+ Teatr amatorski.

We czwartek, dnia 19-go b. m. odbyło się w Kaliszu przedstawienie amatorskie.

Grano komedyjki: „Nowa Francillon", „Ubogi czy bogaty" i „Dzienniczek Justysi".

Dochód z przedstawienia przeznaczono na wpisy dla niezamożnych uczniów.

\+ Parcelacja.

Właściciel majątku Golędzianów w okolicy Łęczycy zamierza część swego majątku rozparcelować przy pomocy banku włościańskiego.

Kaliszanin donosi, że wniósł on już do władz towarzystwa kredytowego ziemskiego podanie o segregację pożyczki, udzielonej mu na cały majątek.

\+ W więzieniu.

W więzieniu kaliskiem do zajęć więźniów wprowadzono w ostatnich czasach introligatorstwo.

Rozpoczęto tam mianowicie wyrabianie kajetów.

Kajet polinjowany, składający się z sześciu arkuszy białego papieru, kosztuje na miejscu 4 kop.

\+ Zuchwały napad.

W ubiegły wtorek zdarzył się na placu Katedralnym w Wilnie zdumiewająco zuchwały napad na urzędnika kasy kolei poleskiej, p. Żebielowa.

O godzinie 11-ej przed południem pan Ż. dążył do izby skarbowej, niosąc w skórzanej torbie przeszło 39,000 rs.

Na placu i około gmachu izby było sporo ludzi.

Nagle jakiś człowiek skoczył do pana Ż. i chwyciwszy go za piersi, sypnął mu w oczy garść tabaki, usiłując tymczasem wyrwać mu z rąk drogocenną torbę.

Na szczęście, tabaka nie zasypała oczów i napadnięty nie puścił torby, ale szamocząc się ze złodziejem, począł wołać o pomoc.

Widząc, że sztuczka złodziejska się nie udała, napastnik chciał się ratować ucieczką i próbował wskoczyć do stojącej w pobliżu dorożki, lecz dorożkarz przeciął mu drogę batem i zmusił do odwrotu.

Złodziej, rzuciwszy się w poboczny zaułek, wpadł prosto w ręce policji.

\+ Podpalenia.

Z Kunowa donoszą nam:

„W nocy z poniedziałku na wtorek, w zabudowaniach stacji pocztowo telegraficznej Ostrowiec, wybuchł groźny pożar.

Według pogłosek na miejscu, pożar powstał z podpalenia i jest dziełem zorganizowanej szajki łotrów.

Przypuszczenie to usprawiedliwia fakt, że na kilka dni przed pożarem poczty, w bliskości tejże podpalono dom, mieszczący w sobie skład jaj; na szczęście spostrzeżono wcześnie płomienie i stłumiono je w zarodku.

Mieszkańcy, zaalarmowani tym wypadkiem, znajdują się w wielkiej obawie o swe mienie.

Najwięcej strat w ostatnim pożarze ponieśli naczelnik stacji pocztowej i utrzymujący poczthalterję

p. Lipski, któremu spaliły się różne zapasy w stodole, kilka sztuk nierogacizny, drobiu itp.

Biura poczty i telegrafu ocalały, lecz przy ratunku uległo zniszczeniu dużo papierów i utensyljów rządowych.

Ratunek był energiczny i godny najżywszej pochwały.

Pomoc niosła straż ogniowa z sąsiedniej cukrowni w Częstocicach.

+ Kradzież koni.

Właścicielowi folwarku Kozubki, w okolicy Łęczny, skradziono niedawno dwa najlepsze konie, wartujące przeszło 500 rs.

Kradzieże koni w owej okolicy są na porządku dziennym.

+ Wypadek z bronią.

Żarty z bronią palną stały się znów powodem mimowolnego zabójstwa we wsi Marejanowie, w pow. kaliskim.

Pewien myśliwy, powróciwszy z polowania, oddał dubeltówkę parobkowi.

Ten sądząc, że strzelba nie jest nabitą, udał się z nią do kuchni, gdzie w żartach wymierzył do gospodyni.

Zaledwie dotknął cyngla, padł strzał i jak donosi *Kaliszanin*, cały nabój trafił w szyję żony fornala.

Mimo pomocy lekarskiej, młoda kobieta wkrótce zmarła.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W nadchodzącą niedzielę, o godz. 1-ej po południu, w sali resursy obywatelskiej odbędzie się zebranie ogólne członków Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia".

— Od niedzieli zaczną być czynne na placu przy magazynach kantoru Banku państwa wagi i pomosty do ważenia i składania chmielu, dostawionego na jarmark tegoroczny, mający się rozpocząć d. 25-go b. m. Za ważenie chmielu pobierana będzie opłata po 2 kop. od puda.

Dla najbiedniejszych.

T. R. rs. 1.

Dla biednego z Nowej Pragi.

Młotek z Friedenhütte rs. 5.

— Złożono od N. N. 25 książek nowych, potrzebnych dla biednych uczniów.

Dla pilnych uczennic potrzebne są książki:

Etymolegja i Sintaksis Kirpicznikewa, Ruska książka III-a Nikolenko, Geografja Rossji Lebiediewa, Podręcznik niemiecki Massona, Freja Gramatyka niemiecka, Wypisy Wierzbowskiego.

Chrystomatja Poliwanowa, Zadacznik Ewtuszewskiegb cz. I-sza, Historja polska Zdanowicza.

Katechizm Rzewuskiego.

Obrady prawników.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Lwów d. 14-go września.

Wczorajsze posiedzenie popołudniowe zjazdu poświęcone było w sekcji prawniczej dwom referatom: hr. Leona Pinińskiego o projekcie nowej ustawy karnej dla Galicji, oraz Karola Listowskiego o międzynarodowem prawie transportu na kolejach według ostatecznego projektu, zredagowanego w Bernie przez komisję, złożoną z delegatów państw europejskich.

Pierwszy referat nie był objęty porządkiem dziennym i zawierał szczegóły informacyjne o pracach, których hr. Piniński jako poseł jest sprawozdawcą w komisji. Rzecz ta, jakkolwiek zawierająca ciekawe istotnie szczegóły, dyskusji wywołać nie mogła z powodu sprawozdawczego jej charakteru. Również bez dyskusji przyjęto drugi temat, który odznaczał się ścisłością i treściwością. Wnioski referenta zostały przyjęte.

W sekcji ekonomicznej zajęto się dwoma referatami pierwszorzędnego rzeczywiście znaczenia. Pierwszy, wypowiedziany przez dra Włodzimierza Kozłowskiego, traktował o zadaniach polityki agrarnej wobec przesilenia rolniczego; drugi, opracowany przez dra St. Kłobukowskiego—o emigracji i środkach zapobiegawczych. Nad emigracją toczyła się długa i bogata w spostrzeżenia dyskusja, zamknięta ostatecznie wnioskiem odraczającym, na mocy którego sprawę, poruszoną przez dra Kłobukowskiego, przekazano komisji z pp. referenta, Szczepanowskiego, prof. Kleczyńskiego, Mączewskiego i adw. Parczewskiego z prawem przybrania biegłych i obowiązkiem opracowania kwestji przed terminem następnego zjazdu. Uchwała powyższa zapadła już w dniu dzisiejszym po wznowieniu dyskusji, niezupełnie wyczerpanej.

Z dalszych tematów, odczytanych w ostatnim dniu zjazdu, zaznaczyć należy pracę dra Wł. Krainskiego o kredycie dla włościan w Galicji. I nad tą pracą debatowano zawzięcie, owocem zaś rozpraw było wyrażenie życzenia, aby kasy pożyczkowe gminne rozwijały się dalej. W toku rozpraw zwrócono uwagę na obfitość tematów, odnoszących się do bytu włościan i w ogóle drobnej własności ziemskiej i proponowano utworzenie na przyszłym zjeździe osobnej sekcji dla jej spraw, projekt jednakże przyjęty wprost nie został. Następny referent, p. Fedorowicz, wypowiedział rzecz o przemyśle naftowym w Galicji, którą zgodnie z wnioskiem jego zaaprobowano.

Ostatni zaś referat w sekcji ekonomicznej odczytał mecenas Flamm na temat o spółkach rolnych. Rzecz to niewątpliwie pierwszorzędnego znaczenia, a jako oparta na materjale prawno ekonomicznym i ujęta przez sprawozdawcę w formę kontraktu z objaśnieniami, wymagała pewnego przygotowania. Tem właśnie wytłumaczyć należy, dlaczego referat przeszedł bez dyskusji, a sama kwestja pozostała otwartą. Wreszcie sekcja ekonomiczna załatwiła jeszcze wniosek piśmienny hr. Cieszkowskiego, który przekazano przyszłemu zjazdowi.

* * *

W sekcji prawnej otworzył posiedzenie dzisiejsze adw. przys. Boduszyński odczytem o dowodzie z przysięgi w procesie cywilnym. Referat dążył do wykazania potrzeby tego środka prawnego i uzasadnienia przyszłej reformy prawodawczej w tym kierunku. Zgodnie z wnioskiem referenta przemawiali: adwokat Parczewski, mecenas Brzeziński, Marczewski i Glücksberg. Spasowicz oponował zwłaszcza w odniesieniu do gubernij zachodnich cesarstwa, w których przysięga jeszcze w roku 1840 ym zniesioną została; adw. Suligowski uważał wznowienie jej wobec dopuszczalności dowodu z domniemań za zupełnie zbyteczne. Wywiązała się jeszcze kwestja co do konfesyjności przysięgi, poczem po odpowiedniem zmodyfikowaniu wniosków referenta uznano większością głosów powrót do przysięgi za pożądany, co do formy zaś zalecono, aby przysięga była uroczysta, a krzywoprzysięstwo surowo karanem.

Z kolei przemawiał adwokat Parczewski o rzeczach wolnych od egzekucji. Prelegent dążył do wykazania potrzeby ustalenia pewnej normy ziemi za niepodlegającą egzekucji przymusowej na równi z narzędziami rzemieślniczemi. Referat poparty był przykładem Stanów Zjednoczonych, gdzie podobny przepis prawodawczy już istnieje. W materji tej zabierali głos pp.: Boduszyński, Glücksberg, Szeller, Konic i inni, poczem w uznaniu ważności poruszonego tematu przekazano go następnemu zjazdowi. Posiedzenia sekcji prawnej zakończyły się referatem prof. Zolla o reformie prawa spadkowego beztestamentowego, który, w myśl wniosków, przyjęty został.

* * *

Oto kilkudniowa praca zjazdu.

Pod względem ilości uchwał rzecz nie przedstawia się obficie, zwrócić jednak należy uwagę na płodność i wszechstronność dyskusji, którą za największy *plus* zebrania uważamy. Gdyby nie brak czasu, byłyby jeszcze odczytane inne referaty, które w liczbie 12 spadły z porządku dziennego.

Zamknięcie zjazdu nastąpiło na posiedzeniu publicznem, odbytem w dniu dzisiejszym o g. 5-ej po południu w wielkiej sali ratuszowej. Obecni stawili się w komplecie, poczem po objęciu przezydjum przez Fr. Smolkę, sekretarz zjazdu, dr. Abraham, zdał sprawę z przebiegu obrad i przyjętych uchwał.

Zamykając obrady, p. Fr. Smolka wypowiedział gorące podziękowanie uczestnikom i pożegnał ich imieniem swojem i miasta. W odpowiedzi na to adw. Parczewski wniósł podziękowanie całemu komitetowi, prezydjum, a w szczególności Smolce; adw. Suligowski podziękował miastu, adw. Kamiński władzom, komitetowi i Towarzystwu prawniczemu. Ostatni zabrał głos dr. Piętak, dziękując za słowa uznania.

Dla uzupełnienia naszej kroniki wspomnieć musimy o stronie towarzyskiej zjazdu. Wczoraj zgodnie z programem podjęto uczestników zjazdu przedstawieniem w teatrze, poczem Towarzystwo prawnicze urządziło przyjęcie w Kasynie miejskiem. Zebrało się najlepsze towarzystwo lwowskie, w tej liczbie prawdziwy bukiet piękności. Nie dziw, że przy gościnnem przyjęciu bawiono się ochoczo do samego rana.

Dziś, po zamknięciu zjazdu, odbyła się ostatnia urzędowa (nie licząc nieurzędowych) wieczerza składkowa w lokalu Towarzystwa muzycznego. Zebrało się przeszło stu panów, damy przyglądały się uczcie z galerji. Toasty wnosili: Piętak, Mochnacki, Spasowicz, Kraiński, Janowicz, Kasparek, Kamiński, Zoll i inni.

Tu kronika moja urywa się, zapowiedziana bowiem na jutro wycieczka do Ławoczna dla braku pogody nie przyjdzie do skutku.

Emil Weidel.

* * *

Po obradach.

Listem powyższym zamykając sprawozdanie z tegorocznego zjazdu prawników we Lwowie, uważamy za konieczne dorzucić słówko o sumie dorobku, jaki kilkodniowe obrady wydały, jeśli już nie praktycznej, to naukowej wartości.

Z góry powiedzieć trzeba, że suma ta nie przedstawia się imponująco.

Uchwały przyjmującej wnioski dobiło się pięć spraw, poruszonych przez referentów, a mianowicie: założenie specjalnego organu prawniczego; zalecone przez referat p. Konica utworzenie gminy zbiorowej w Galicji (połączonej z obszarem dworskim); wnioski z zakresu międzynarodowego prawa o transportach na kolejach, zredagowanego w Bernie przez komisję przedstawicieli państw europejskich, (referent p. Listowski); zalecenie przywrócenia przysięgi jako dowodu w procesie cywilnym (referent p. Boduszyński); uznanie potrzeby reformy prawa spadkowego beztestamentowego (profesor Zoll.)

Do liczby tej względnie dołączyć należy referaty, mające charakter odczytów, jak Spasowicza rzecz o Ziemstwach, p. Skarżyńskiego o własności ziemskiej w Poznańskiem, Szczepanowskiego o swojskiej szkole gospodarstwa społecznego.

Pozatem obfity program zjazdu nie został wyczerpany, a jeśli zważymy, iż zawierał 29 punktów, wypadnie rezultat, że zaledwie cząstka materjalu przygotowanego doczekała się ujęcia w formę gotowych wskazówek lub wniosków.

Okoliczność ta wskazuje, iż w organizacji zjazdów tkwić musi zasadnicza wada.

Naszem zdaniem, wadliwem było przeładowanie programu materjałem, wprost niemożliwym do wyczerpania w czasie względnie krótkim, oraz nieobznajmienie uczestników z przedmiotami, nad któremi rozprawiać mają. Powoduje to brak przygotowania rzeczowego, niedostatek koniecznego przestudjowania kwestji, która zjawia się w postaci wywodów i wniosków referenta, jako rzecz dla wielu nowa.

Sądzimy, że ten powód, łącznie z krótkością czasu, prowadzi do tego, iż zjazd zbyt licznych spraw zapowiedzianych nie bierze wcale pod uwagę, a od wielu przechodzi do porządku dziennego, narażając samą dobrą ideę swego bytu na niebezpieczeństwo, że—jak się wyraził jeden z mówców — społeczność gotowa z czasem przejść do porządku nad samemi zjazdami.

Wniosek godzien zastanowienia...

Redakcja

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 19-go września. (*T. Aj. półn.*)— *Graždanin* donosi, że w tych dniach na naradzie, odbytej między ministrami: finansów, komunikacji, dóbr państwa i kontrolerem państwa, zadecydowano w zasadzie kwestję podciągnięcia pod nadzór rządowy obrotów wszystkich wogóle russkich kolei żelaznych, zarówno gwarantowanych, jak i niegwarantowanych.

Moskwa 19-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Komisja, wybrana do opracowania przepisów taryfowych, uchwaliła pobieranie cła od funta złota w wyrobach przywożonych z zagranicy po 100 rs. zamiast 45, od funta drogich kamieni rs. 2 kop. 50, od funta obuwia jedwabnego rs. 2 kop. 50, a od prostego rs. 1 kop. 20 zamiast dawnych 70 kop., i zwiększenie cła od zagranicznych mebli giętych, przywożonych w stanie nieobrobionym.

Wilno 19-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Tutejsze towarzystwo wyścigowe przyznało następne nagrody za wystawione konie: hr. Tyszkiewiczowi dyplom na medal złoty, p. Michałowskiemu wielki medal srebrny, pp.: Totlebenowi, Daszkiewiczowi, Hurczynowi małe srebrne medale, hr. Jezierskiemu, hr. Ledóchowskiemu, p. Parczewskiemu i ks. Ogińskiemu medale bronzowe, p. Butkiewiczowi zaś rs. 100.

Wiedeń 19-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Rokowania ugodowe trwają dalej, prowadzone przez inne jeszcze osoby. Hr. Taafe ma główne nici w swych rękach, jakkolwiek nie uczestniczy w rokowaniach osobiście.

Wiedeń 10-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Hrabia Kalnoky odbył w Budapeszcie dłuższą konferencję z Tiszą. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 19-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Prezes gabinetu bułgarskiego, Stambułow, ma przybyć tutaj za dni kilka. (*Aj. półn.*)

Budapeszt 19-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Cesarz z Gödöllő, gdzie zamieszkał, wyjeżdża codziennie w towarzystwie *attachés* wojskowych niemieckiego i włoskiego na manewra czwartego korpusu. (*Aj. póln.*)

Budapeszt 19-go września. (*T. pr. K. W.*)— Z powodu znanych oskarżeń Kokana, podsekretarz stanu, Aleksander Matlekowicz, zażądał od władz sądowych wytoczenia mu śledztwa. (*Aj. póln.*)

Berlin 19-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Władza zaleciła rządowym kopalniom, aby zachowały stanowisko wyczekujące co do podwyżki cen węgla.

Poznań 19-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Obiega tu pogłoska, że prezes rejencji bydgoskiej, Tiedemann, przeniesiony zostanie do Szlezwigu i Holsztynu na urząd naczelnego prezesa. W miejsce jego ma przybyć z Aurich (w Hanowerze) prezes rejencji Colmar, b. landrat powiatu chodzieżskiego (przemianowano Chodzież na Colmar), a następnie prezes policji poznańskiej. Dotychczasowy zaś naczelny prezes Szlezwigu-Holsztynu, Steinmann, ma zostać następcą ministra skarbu, Scholza.

Bydgoszcz 19-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— W sprawie dowozu zabitych wieprzy i wieprzowiny z Królestwa rozporządziła tutejsza rejencja co następuje: 1) Dowóz zabitych wieprzy *resp.* wieprzowiny z zagranicy do obwodu rejencji bydgoskiej dozwolony jest tylko przez te komory i przejścia graniczne, które odległe są najwięcej o 1 kilometr od miejsca zamieszkania urzędowo ustanowionych rewizorów mięsa. 2) Każdy, sprowadzający z zagranicy do obwodu rejencji bydgoskiej zabite wieprze lub wieprzowinę, musi je dać rewidować rewizorowi mięsa przez władze policyjne na ten cel ustanowionemu i dopiero, gdy tenże na podstawie odbytej rewizji wystawi świadectwo, iż mięso nie zawiera trychnin i gdy przyłoży na nie urzędowy stempel— można dowiezione mięso sprzedawać i użyć na pożywienie. 3) Koszta rewizji ponosi właściciel dowiezionego mięsa. 4) Wykroczenia podpadają karze do 30 marek lub odpowiedniej karze aresztu. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 go października.

Paryż 19-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Wczoraj po przeglądzie wojsk jenerał Miribel przemówił do zgromadzonych oficerów, zapewniając ich, że Francja, oparta na swojej armji, odzyskała swe stanowisko i nie boi się odtąd nikogo i niczego. Minister wojny Freycinet powinszował wojsku świetnej postawy i stwierdził, że mając taką armję Francja może być bezpieczną o siebie i u każdego wymódz poszanowanie. (*Aj. póln.*)

Paryż 19-go września. (*Tel. Aj. póln.*) — Towarzystwo inżenierów francuskich wydało wczoraj na wieży Eiffla śniadanie ku czci 250-ciu przybyłych tu inżenierów russkich, hiszpańskich, portugalskich, brazylijskich i chilijskich. Bankiet dany był na pierwszej platformie. W liczbie russkich inżenierów obecnymi byli Karcow, Baranow, Sokołow, Poznański i Borodin. Eiffel rzekł między innemi: Drogiemi są nam ojczyzny wasze. Szczególna sympatja wiąże nas z wielkim narodem russkim. Wasi pisarze, artyści i uczeni są w takiej samej czci u nas, jak nasi u was. Przyklaskujemy trjumfom Rosji i temu cudownemu dziełu cywilizacji, jaką ona niesie w głąb Azji, prowadząc kolej żelazną, której dzielnym budowniczym jest jen. Anenkow. Karcow wzniósł w odpowiedzi toast po francuzku, przyjęty długotrwałemi okrzykami: „Niech żyje Rosja! Niech żyje Francja!" Karcow, stwierdziwszy, że wieża Eiffla waży 7,000 tonn, rzekł dalej: Most orenburski, który posiada też samą wagę, opiera się na czterech filarach, podczas, gdy wieża Eiffla spoczywa tylko na czterech nogach. Nasza wiedza za młoda, od was czerpiemy natchnienia.

Londyn 19-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Postanowienia zawartej pomiędzy Anglją i Włochami umowy przeciw handlowi niewolnikami brzmią surowiej, aniżeli wszystkich dotychczasowych pokrewnych umów. Handel niewolnikami określonym jest jako korsarstwo. Okręta, które prowadzą ten handel, tracą prawo do opieki nad swoją flagą narodową. Umowa nie odnosi się do morza Śródziemnego. (*Aj. póln.*)

Kopenhaga 19-go września. (*Tel. Aj. póln.*)— Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu przybył tutaj na jachcie „Carewna" w towarzystwie hr. Kutuzowa i udał się do Fredensborga.

Belgrad 19-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — W konaku przygotowują apartament dla królowej Natalji. Jeżeli przybycie swe zapowie, zostanie urzędownie przyjętą. Są to fakta nie ulegające już dzisiaj wątpliwości.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Kijów 19-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Fabryka cukru Sobolówka sprzedała Chriakowowi 20,000 pudów mączki cukrowej krystalicznej z dostawą na stację Krzyżopol w czerwcu po rs. 4.45; Szlezynger spekulantowi 3,000 pudów z dostawą na stację Szepietówka we wrześniu po rs. 4.30; spekulant spekulantowi 10,000 pudów z dostawą na stację Krzyżopol w październiku po rs. 4.30 za pud.

Berlin 19-go września. (*Telegram prywatny Kurj. Warsz.*)— Niezdecydowana tendecja, która towarzyszyła początkowi giełdy dzisiejszej, ustąpiła miejsca pewnemu wzmocnieniu usposobienia, dzięki któremu niektóre wartości doznały zwyżki. Obawa o brak gotówki nie ustaje. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcnych były silnie zaofiarowane i straciły 25 fen., podczas gdy końcomiesięczne, które osiągnęły przy notowaniu urzędowem 211.25 i zyskały następnie 25 fen., podniosły się o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 10 f., Petersburg natomiast lepiej, krótki o 10 f. (170.80), a długi o 10 fenigów. Wiedeń również lepiej, krótki o 40 fen. (170.80), a długi o 50 f. (169.60) ¡Z papierów ziemskie podniosłysię o 20 kop. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z roku 1880-go, 4½% listy russkie, pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go i 6% russką rentę złotą. Kupony celne niżej notowane. Akcje kredytowe austrjackie podskoczylo o 1%. Dyskonto prywatne wciąż bardzo drogie. Żyto, dla którego tendencja rynku była dzbrą, poszło w górę, towa gotowy o 50 f., a dostawowy o 75 f.

Berlin 19 go wrześuia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	212.—	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	210.90	Akcje kredytowe	163.50
Wek. na Petersb. krót.	211.—	Weksle na Lon. kr.	20.40⁵
Wek. na Petersb. dług.	208.10	" " dł.	20.28⁵
Bil. ban. rusk. na dost.	211.50	Żyto w tow. gotow.	157.75
Wschodnia poż. II em.	64.30	Żyto na wiosnę	160 25
Listy zast. serji I-ej	62 90		

Kursa z dnia 18-go września: 212.25, 211.—, 210.40, 208.—, 211.—, 64.40, 62.70, 162.50, 157.25, 159.50.

Petersburg 19-go września. — Weksle na Londyn 96.05 Pożyczka premjowa I-ej emisji 261.—. Pożyczka premjowe II-ej emisji 238.¼. Półimperjały 7.65.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 19-go września.—Targ w dniu dzisiejszym był w usposobieniu również niezdecydowanem, jak wczoraj. Pszenicy dostawiono 700 korcy; płacono za wyborową 6.60 do 6.85 białą dobrą 6.40, gorsza zaniedbana. Żyta 1100 korcy wraz z dostawami wodą płacono 4.80, do 5 rs. i 5.10. Jęczmień bardzo mocno, 5.40 za wyborowy, średni po 4.50. Owsa mało, 100 korcy, po 2.85 do 3.45. Innego ziarna mało. Ceny niezmienione.

Targ na Pradze dnia 19-go września. — W dniu wczorajszym targ na Pradze bardzo spokojnie był usposobiony. Dowozy wynosiły 24 wagony. Dla żyta usposobienie spokojne, nadesłano 3 wagony; wyborowe płacono 80 do 81, średnie 78 do 79, ordynaryjne 76 do 77 kop. za pud. Owsa nadeszło 21 wagonów; kupowano przy usposobieniu spokojnem wyborowy do 83 do 85, średni 78 do 80, ordynaryjny po 74 do 76 kop. Gryka słabo 70 do 80 kop. Jęczmień bardzo mocno; wyborowy 89 do 103 kop., a nawet i wyżej, średni 90 do 93, ordynaryjny 80 do 85 kop. Kasza jagla wyborowa 120, średnia 112 do 115 kop. płacono, niższe zaniedbane. Innego zboża nie było.

Łódź 18-go września. — Wczoraj sprzedano na stacji towarowej: 100 korcy pszenicy po rs. 6.25 i 100 korcy po rs. 6.30; 400 korcy żyta po rs. 5,20, 1200 korcy owsa po rs. 3.15 do 3.35 za korzec. Na starym rynku sprzedano: 200 korcy pszenicy po rs. 6.10 do 6.30, 300 korcy żyta po rs. 5,10 do 5.25, 250 korcy jęczmienia po rs. 4.50 do 4.70 za korzec. Popyt na zboże dobry.

Gdańsk 18-go września.—Pszenica krajowa i tranzytowa przy spokojnym obrocie, niezmieniona w cenie. Płacono za polską transito pstrą 124 f. 126 m., 128/9 f. 133 m., szklistą 130 funt. 134 mar., 135 m., za russką transito czerwoną 121/2 f. 124 m., 126/7 f. 124 m. za tonnę. Terminy transito: na wrzesień-październik 134 m., 133½ m. w płaceniu, na październik-listopad 134 m. żąd., 133½ m. w płaceniu, na listopad-grudzień 135 mar. w płaceniu, na kwiecień-maj 139½ m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 133 mar. Żyto krajowe bez zmiany, a tranzytowe bez obrotów. Terminy: na wrzesień-październik transitowe 97½ mar. w żądaniu, 97½ mar. w płaceniu, na październik listopad transitowe 97½ mar. w żądaniu, 97 m. w płaceniu, na listopad-grudzień transitowe 97½ m. w żądaniu, 99 mar. w żądaniu, 97½ m. w płaceniu, na kwiecień-maj transitowe 104 m. w żądaniu, 103½ m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 99 mar., tranzytowego 97 mar. Jęczmień targowano polski transito świeży 108 f. 119 m., russki transito świeży 105 f. 100 m., jasny 103 f. 108 m., biały 110 f. 126 m., dobry biały 110 f. 132 m. za tonnę. Owies i groch bez obrotów. Rzepik russki transito jary 257 do 267 m. za tonnę płacono. Rzepak russki transito jary obsadzony 255 m. za tonnę targowano. Siemię lniane russkie dobre 192 m., 194 i 195 m. za tonnę płacono. Rzepnica russka transito 150 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.10 m. m. za 50 kilogr. płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.25 m. za 50 kilogr. targowano. Spirytus w towarze gotowym, nie podlegający cłu 54½ mar. w płaceniu, na październik-maj 5?¾ m. w płaceniu, podlegający cłu w towarze gotowym 35 mar. w płaceniu, na październik-maj 32 mar. w płaceniu. Kurs w Gdańsku 212.50 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Narcyzie.*—Wierszyk „W lesie" jest robótką dyletancką, drukowanym więc być nie może. O nowelce „Jedna z wielu" powiedzieć można to samo.

— *Panu Wi.. Pi...* — Wierszyk „Strzelcom konkursowym" drukowanym nie będzie.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 19-go września 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 18-go g. 9 w.	752 7	74	PnW	8.4	6.7
D. 19-go g. 7 r.	749 7	78	Pn	7.8	6.2
„ g. 1 pp.	747.4	51	PnW	11.0	8.8

W ciągu d. 18-go b. m. — Temperatura najniższa C. 6.0=R. 4.8; „ najwyższa C. 11.2=R. 8.9; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 7 (19) Сентября 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).